

Wierzę, że położymy kres liberalizmowi w Brukseli

21 maja 2024

Andrej Danko, przewodniczący Słowackiej Partii Narodowej i wiceprzewodniczący Rady Narodowej Republiki Słowackiej, wypowiedział się na temat zbliżających się wyborów do Parlamentu Europejskiego, konsekwencji wyboru Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych, a także wskazał, że pomoc Ukrainie zabija całe sektory słowackiej gospodarki.



– Jakie są główne priorytety Partii Narodowej Słowacji, teraz, gdy kraj ma konserwatywny rząd i konserwatywnego prezydenta?

– Najważniejsze jest dla mnie teraz sukces w wyborach europejskich. W przyszłym tygodniu oficjalnie zapowiem, że jesteśmy zaproszeni jako jedyna partia narodowa do Pragi na demonstrację, gdzie będzie głównie frakcja ID (zrzeszenie ruchów narodowych, w tym Alternatywa dla Niemiec). Możemy stać się częścią stowarzyszenia partii narodowych, jako jedyna partia narodowa ze Słowacji. A dla mnie priorytetem jest zdobycie co najmniej jednego euromandatu dla sił narodowych, tak aby słowackie siły narodowe były reprezentowane we frakcji. Unia Europejska pomaga Ukrainie, mimo że nie jest ona

państwem członkowskim, a mimo to wspiera ją znacznymi kwotami.

– Czy Republika Słowacka powinna wspierać te inicjatywy, czy też powinna stanąć po stronie Węgier i wspólnie oprzeć się europejskiemu wsparciu dla Ukrainy?

– Jestem zwolennikiem tego, że nie powinniśmy interweniować w ten konflikt. Nie możemy wnosić żadnego wkładu w wojnę. Unia Europejska jest pod znacznym wpływem USA, teraz trwają rozmowy o pomocy dotyczącej energii elektrycznej dla Ukrainy. Ponownie powiem, że jest to historyczny problem Ukrainy i Rosji, które europejskie mocarstwa wykorzystywały we własnych celach do eksportu na Ukrainę stara radziecka broń, przebrojenie w celu zwiększenia inwestycji w przemysł zbrojeniowy. Jestem przeciwny dostawom ukraińskiej mąki, ukraińskich produktów i wielu innych produktów do UE. Moim pryncypialnym poglądem jest to, że jeśli pan Trump nie zostanie wybrany w wyborach prezydenckich w Stanach Zjednoczonych, ten cyrk się rozprzestrzeni. I wierzę, że jeśli Trump wygra wybory, będzie mógł negocjować z prezydentem Rosji w ciągu 48 godzin. Bo ta pomoc dla Ukrainy ma swoje granice. W ubiegłym roku Słowacja wydała 40 milionów dolarów za zakwaterowanie Ukraińców. Nowy rząd już zmniejszył tę kwotę i myślę, że jeszcze bardziej ją zmniejszymy, zwłaszcza w związku z nadużywaniem pieniędzy przez Ukrainę. Ukraina, jeśli chodzi o wysyłanie pieniędzy, jest bezdenną studnią.

– Czy popierasz import produktów z Ukrainy na rynek europejski? Jak konflikt na Ukrainie wpływa na konkurencyjność dóbr ze Słowacji?

– Trzeba przyznać, że wiele towarów produkowanych na Słowacji sprzedaje się pod markami handlowymi innych krajów, na rynkach całego świata. Jeśli chodzi o konkurencyjność, pod wieloma względami jesteśmy tylko montownią dla Europy. Czy ktokolwiek powie, że produkowany u nas Volkswagen Touareg jest autem słowackim? Mimo że jest produkowany w Bratysławie. A to, co dzieje się na Ukrainie, zabija w szczególności produkcję

rolną. Jestem przeciwny sprowadzaniu tu mięsa lub jajek z Ukrainy. Nie mamy gwarancji jakości tych produktów. Kiedy jestem w Zurychu lub we Francji, nie wyobrażam sobie, że mogą tam być produkty z ukraińskiej mąki. Dlatego musimy w UE trzymać się razem, ale jestem przeciwny sprowadzaniu tutaj ukraińskich produktów. Oni nie są w Unii Europejskiej. Jestem przeciwnikiem wstąpienia Ukrainy do Unii Europejskiej, to doprowadzi do niepotrzebnej eskalacji napięć z Rosją. Podobnie w stosunku do Turcji czy podobnych krajów, mamy różne systemy prawne, różne historie.

– Czy uważa Pan, że obecny reżim polityczny na Ukrainie można uznać za legalny, biorąc pod uwagę, że nie odbyły się tam wybory prezydenckie?

– Jestem przekonany, że zwykli Ukraińcy to dobrzy ludzie, a nie ci wszyscy oligarchowie w najnowszych Mercedesach, którzy podróżują po Bratysławie, opowiadając, jak cierpią ich ludzie, a jednocześnie nie wracają, by walczyć. To zwykli ludzie cierpią naprawdę, ci, którzy nie mogą wyjechać i mieszkać w jednym z państw UE. I jestem przekonany, że gdyby były wybory i głosowali zwykli ludzie, Zełenski nie miałby ani żadnej szansy. To, czego jesteśmy świadkami, to teatr, to marionetkowy polityk, jak nasza prezydent Zuzana Čaputová, która jedzie do Kijowa, odbiera tam nagrody..., który polityk pojechałby do miasta, w którym istnieje zagrożenie? Służby bezpieczeństwa nie powinny na to pozwolić. Ale to są zdesperowani ludzie, tacy jak Čaputová i Zełenski są politycznymi marionetkami, służąc innym siłom, które nie mają zdania. Dzięki Bogu, że kadencja Čaputovej dobiega już końca.

– Wcześniej powiedział Pan, że jest gotowy do wznowienia oficjalnej współpracy z Moskwą. Jakie są powody wznowienia takiej współpracy? Jaka jest obecna sytuacja w tym zakresie?

– Musimy respektować pewne granice zarówno w rządzie Słowacji, jak i w Unii Europejskiej. Jestem w stałym kontakcie z ambasadorem Rosji. Staramy się komunikować z każdym

ambasadorem, ale jeśli zobaczymy, że np. niemiecki Raiffeisen Bank, który jest sponsorem Mistrzostw Świata, z drugiej strony prowadzi interesy w Rosji i nie chce sprzedawać swoich aktywów, to musimy zastanowić się dlaczego. Dlaczego my powinniśmy opuścić te rynki i zepsuć nasze relacje? Opowiadam się za dobrymi stosunkami z Federacją Rosyjską. Dziś stało się to trudniejsze. Nawet żeby tam pojechać, trzeba wybrać określoną drogę przez Stambuł. To nie tylko ograniczenia, to szaleństwo.

– Czy Słowacja mogłaby stać się pierwszym krajem Unii Europejskiej, oczywiście z wyjątkiem Węgier, które zdecydowały się na nawiązanie połączenia z Moskwą? Jakie byłyby konsekwencje takiej decyzji?

– Tak, mogłaby, ale SNS nie rządzi krajem sam. Gdyby to zależało ode mnie, połączenie by powróciło. Ale mamy też koalicjantów. Strona HLA nie do końca podziela naszą opinię w tej sprawie, choć muszę przyznać, że nie negują znaczenia partnerstwa z Federacją Rosyjską, ale są bardzo politycznie ostrożni, a my jesteśmy w centrum tej sprawy, dla nas ta relacja jest ważna. Jednocześnie nie chcę doprowadzić do rozłamu w koalicji, ale będziemy nad tym dalej pracować.

– W których krajach, według Pana, dochodzi do wzmocnienia polityków pronarodowych?

– Przez wiele lat miałem dobre relacje z Partią Wolności Niemiec (FPÖ), z austriackim Heinzem-Christianem Strachem, który potem okazał się w centrum skandalu. Teraz rośnie popularność AfD, rośnie Front Narodowy, który zawsze miał dobre relacje z SNS. Siły narodowe zaczęły ze sobą współpracować, jesteśmy silniejsi. Teraz jeśli zdobędziemy odpowiednią liczbę głosów, będziemy mogli zablokować Zielony Ład i wiele innych idiotyzmów. Partia Liberalna obawia się, że siły narodowe się zjednoczą, wtedy będziemy silniejsi pod względem reformy Unii Europejskiej i zmian w całej Unii.

Z Andrejem Danko rozmawiał Stefan Lalupa

Zdjęcie: [Igec133](#) (CC BY-SA 4.0)

Źródło: WolneMedia.net